

(Gazzetta dello Sport - C.Zucchelli) Był 20 listopada, rok temu, gdy po raz pierwszy Roma rzuciła w sposób definitywny światło na stan zdrowia Leandro Castana. Brazylijczyk zagrał we wrześniu 45 minut z Empoli, potem został zastopowany: problemy natury mięśniowej, myślano w pierwszym momencie, gdyż miał z tym problemy latem; potem leczenie ucha, błędnika, domniemane hipotezy o zdecydowanie gorszej chorobie. Z miasta trenerów Rzym stał się miastem lekarzy i neurologów. Aż do 20 listopada, dwa tygodnie po 28 urodzinach obrońcy, Roma wyjaśniła sytuację.

"Chociaż naczyniak nie powoduje zagrożenia dla życia piłkarza, który znajduje się obecnie w idealnej kondycji fizycznej, pozostaje ryzyko nowego problemu - dał do zrozumienia klub. - Po zakończeniu badań, w porozumieniu ze sztabem medycznym klubu, piłkarz rozwiąże definitywnie problem poddając się, w pierwszych dniach grudnia, zabiegowi neurochirurgicznemu, po którym będzie mógł powrócić regularnie do aktywności sportowej". Powiedziane, zrobione: 3 grudnia Castan poddał się operacji, czwartego, jak zam mówił, "narodził się ponownie". W sierpniu wrócił do gry w oficjalnym meczu. Wrócił do bycia piłkarzem pod każdym względem, teraz jednak chce wrócić też do roli piłkarza wyjściowego składu.

Jeśli nie teraz, to kiedy? Jeśli nie teraz, oznacza to, że w styczniu Roma może pozyskać innego gracza na jego pozycji. Sabatini jednak stanowczo zaprzecza: *"Bardzo łatwo jest w tej chwili odstawić na bok chłopaka, który cierpi, idzie właściwą drogą i dużo od niego oczekujemy"*. Tego lata nie opuścił żadnego treningu i zagrał we wszystkich sparingach, ośmiu na osiem. Wydawał się gotowy, pomimo kilku błędów - podobnie jak jego koledzy z formacji - do gry w lidze i zagrał w pierwszej kolejce w Weronie. Potem pracował bez przerwy w Trigorii, a na boisku się nie pojawiał. I wówczas wrócili wszyscy lekarze sprzed roku. *"Nie gra, bo czuje się znowu źle", "to już nie on", "pokłócił się z Garcia"*. Nic bardziej mylnego: Castan nie jest zadowolony i dziwne gdyby było inaczej, biorąc pod uwagę, że zagrał 180 minut w całym sezonie. Po debiucie, zawsze tylko oglądał kolegów z ławki, poza meczem z 17 września z Empoli na Olimpico. Nie dlatego kłócił się z Garcia, który był z nim zawsze jasny i nie dlatego czuje się rezerwowym. Kontynuuje swoją pracę, stymulowany zdaniem "jest też konkurencja", wypowiedzianym właśnie przez trenera jakiś czas temu.

Słowa trenera, mimo że nie były przyjemne przy pierwszym wysłuchaniu, pozwoliły mu poczuć się na nowo częścią grupy pod każdym względem, kimś "normalnym", który nie gra z powodu wyboru technicznego, a nie innych, co chciał podkreślić również Sabatini: *"Ufam moim chłopakom"*. Castanowi ufa też Pallotta: *"Wiem że*

odzyskuje formę i wróci niebawem na swój poziom", powiedział we wtorek prezydent, który zawsze był wielkim wielbicielem Brazylijczyka. Odnowienie kontraktu Brazylijczyka - w środku burzy w sprawie Benatii - było jednym z niewielu, które zawierało w oficjalnym komunikacie słowa prezydenta: *"Jest jednym z głównych powodów, przez które nasza obrona jest tak mocna i chcemy żeby był graczem Romy jeszcze przez wiele sezonów"*. Los zdecydowałem potem inaczej, ale Castan pracuje, aby zostawić za sobą również pecha. Nie grał dwóch meczów z rzędu od maja 2014. Z Ruedigerem w reprezentacji ma teraz nadzieję przekonać Garcíę, aby dał mu ponownie okazję.

Autor: abruzzo